

Paciorek, Magdalena

"Apteka >>Pod Złotym Lwem<< w Toruniu", A. Drygas, Łódź 2006 : [recenzja]

Medycyna Nowożytna 14/1 - 2, 171-173

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



A. Drygas, *Apteka „Pod Złotym Lwem” w Toruniu*, wyd. Bez Recepty, Łódź 2006, ss. 112.

W roku 2006, w ramach programu partnerskiego „Apteki, Dbam o zdrowie” wydana została monografia poświęcona jednej z najstarszych w Polsce toruńskiej aptece *Pod Złotym Lwem*. Autorem publikacji okazał się znakomity znawca przedmiotu, farmaceuta a także i historyk tej dziedziny nauki – Aleksander Drygas, który już w słowie wstępnym słusznie podkreślił ogromny walor pojawienia się kolejnej publikacji dotyczącej zagadnień z historii nauk farmaceutycznych.

Książka, o której mowa, podzielona została na siedem rozdziałów. Uwagę zwraca jednak obszerny wstęp, w której autor po przedstawieniu istniejących na rynku opracowań uwzględniających tematykę dziejów aptekarstwa w Toruniu, dokonuje skrótowego przeglądu historii aptekarstwa na ziemiach polskich. Ważną sprawą dla czytelnika nie obeznanego w temacie jest również etymologiczne wyjaśnienie pojęć, niekiedy jak się okazuje, błędnie stosowanych przez innych autorów opracowań. Z tego względu, jak widać, prof. A. Drygas, czuł się upoważniony i zobowiązany do ich sprostowania. Wyjaśnia zatem różnice pomiędzy „apoteką” a kramem, aptekarzem, apotekariuszem, korzennikami a zdecydowanie później pojawiającym się określeniem farmaceuty. Według mnie, tak daleko idące wyjaśnienia wystarczyłoby umieścić w przypisach, co pozwoliłoby skupić uwagę czytelnika na wiodącym zagadnieniu, czyli dziejach określonej w tytule apteki.

Rozdział pierwszy, zatytułowany „Początki aptekarstwa w Toruniu” poświęcony został prezentacji historii najstarszych miejskich aptek, sięgającej aż XIV stulecia. Warto jednak podkreślić, iż dostępne źródła, na które powołuje się autor, informują nas o istnieniu, we wspomnianym czasie trzech aptek, zaś dwa wieki później w Toruniu odnotowywano już pięć tego typu „zakładów”. Ich właścicielami byli niekiedy ludzie o wielu specjalnościach, nie tylko ówcześni „mistrzowie” sztuki farmaceutycznej, ale i lekarze, czy burmistrzowie m. Torunia (Marcin Mochinger). Autor za konieczne uważał również przypomnienie ważnego dla dziejów toruńskich nie tylko farmacji, ale również i historii życia gospodarczego miasta, konfliktu między tzw. korzennikami a aptekarzami, mającego miejsce w 1576 roku, za panowania króla Stefana Batorego.

Dzieje apteki *Pod Złotym Lwem* poczynając od rozdziału drugiego stanowiły już sedno treści wyżej omawianego opracowania. Na początku omówiono istniejące w literaturze przedmiotu różnice zdań (K. Mikulski, Z. Mamela) w kwestii ustalenia cezury założenia apteki. Polemiki dotyczyły nie tylko daty, ale i parceli, na jakiej rzekomo miała funkcjonować apteka. Jej właścicielstwo przypisywano m.in. aptekarzowi Marcinowi Bernhardowi (1624), Andrzejowi Meissnerowi (1658) a następnie Krzysztofowi Hoffmannowi (1676). Temu ostatniemu prawdopodobnie apteka zawdzięczać miała swoje godło „drewnianego lwa pomalowanego na złoto” i umieszczonego w portalu wejściowym. Jak sugeruje autor, ów pomysł na przyjęcie lwa jako „logo” apteki wiązano z powszechnym wówczas uwielbieniem dla króla Jana III Sobieskiego, a któremu wspomniany już Hoffmann zawdzięczał uzyskanie przywileju na „(...) leczenie, sprzedawanie i produkowanie leków i korzeni (...) oraz na utrzymywanie czeladzi swego zawodu, zatrudnianie i kształcenie uczniów, a także ich wyzwalanie i uwalnianie zgodnie z prawem zwyczajowym”¹. Warto również dodać, iż ówczesny właściciel, od którego dzieje apteki przyjęto określać jako nowy etap rozwoju, zaznaczył się w historii aptekarstwa produkcją *teriaku* – ówczesnego leku „na wszystkie choroby”.

Przy tej okazji autor przypomina również o innych sławnych toruńskich aptekarzach i propagatorach powyższego medykamentu tj. o Pawle Guldeniuszu, czy Marcinie Schweickertcie. Ich postaci aczkolwiek istotne dla historii farmacji, a tym bardziej i historii Torunia, nie były jednak bezpośrednio związane z dziejami omawianej

¹ s. 45.

apteki *Pod Złotym Lwem*, zatem poświęcanie im odrębnego podrozdziału uważałabym za zbyt liczne. Myślę, że istotna uwaga w przypisach byłaby wystarczająca.

Dalsze losy apteki to zmiany kolejnych właścicieli. Do nich należał m.in. Franciszek Ruttich – „korzennik” ożeniony z Katarzyną – córką Krzysztofa Hoffmanna, Dawid Willner – właściciel konkurencyjnej apteki „Radzieckiej”, Andrzej Witt – były sprzedawca, Karol August Meister, aż wreszcie w XIX w., Jakub Szultze, Antoni Klemens i jego siostra Jadwiga Klemens, która odziedziczywszy po bracie dwie apteki (*Pod Orłem* w Nowem n. Wisłą oraz *Pod Złotym Lwem* w Toruniu), pierwszą sprzedała, zaś do drugiej przeniósła się w ostatnich latach swego życia. Nie mając jednak żadnych uprawnień do jej prowadzenia, wynajęła osobę „zarządzającą”, którą była Erna Umertówna.

W czasie okupacji większość polskich aptek zamykano bądź likwidowano, nieliczne ocalałe przejmowali niemieccy aptekarze, zmieniając nie tylko szyldy, ale również ich wyposażenie. Do nich należała właśnie apteka *Pod Złotym Lwem*, znana wówczas pod nazwą *Copernicus Apotheke*, a jej właścicielem był niejaki Schopfer.

W powojennej rzeczywistości, w 1951 roku, upaństwowieniu uległy wszystkie apteki polskie. Z czasem, jak słusznie zauważa autor, stały się jedynie „sklepami” do wydawania medykamentów, pozbawiając ich funkcji wytwórczych, szkoleniowych a tym bardziej i naukowych. W epilogu autor starał się przedstawić całą procedurę reprivatyzacji aptek, zagarniętych przez państwo. Starania potomków Jadwigi Klemens, jej córki Haliny zakończyły się jednak połowicznym sukcesem.

Reasumując, omawiana publikacja wydana na papierze kredowym, w formacie A4, przyciąga uwagę nie tylko treścią, ale i również bogatym zbiorem ilustracji odnoszących się zarówno do historii Torunia, jak i dziejów farmacji polskiej. Szczególnie cenne okazują się być wszelkie akty prawne i przywileje zachowane w zbiorach i archiwach toruńskich. Warto dodać, iż jak każda znacząca publikacja naukowa, również i ta opatrzona została bibliografią, indeksem nazwisk oraz streszczeniem w języku angielskim. Pomimo drobnych błędów drukarskich, pominiętych, niestety przez erratę oraz wcześniej wspomnianych różnic w konstrukcji merytorycznej pracy, powyższą publikację uważam za cenną i godną polecenia zarówno czytelnikom zainteresowanym historią farmacji jak i dla studentów wydziałów medycznych i farmaceutycznych.

Magdalena Paciorek